

Perły i szczypaki

Na grzbiecie afrykańskiej Żyrafy Rasy zjawia się niespodziewanie Smyrek. Smyrek wcześniej mieszkał za uchem najlepszego przyjaciela Żyrafy, Słonia. Był świadkiem wielu przygód, jakie Słoń i Żyrafa przeżyli podczas spotkań Tajnego Stowarzyszenia Poszukiwaczy Przeżyć. Rafa i Smyrek rozsiadają się pod baobabem i zanurzają we wspomnieniach o nieobecnym przyjacielu oraz o historii Stowarzyszenia.

Przesłanie:

W pędzie po przygody i marzenia warto czasem rozejrzeć się wokół, by uświadomić sobie, że to, co mamy tu i teraz jest cenne i wyjątkowe. Sztuka w zabawny i mądry sposób przybliża takie pojęcia jak wiara w drugiego człowieka, szczerość, prawdziwa przyjaźń oraz utrata.¹

Sztuka wyróżniona w 30. Konkursie na Sztukę Teatralną dla Dzieci i Młodzieży, organizowanym przez CSD w Poznaniu.

Dla dzieci w wieku 6-10 lat.

¹ <https://nowesztuki.pl/sztuka/perly-i-szczypaki/>

Występują:

Żyrafa

Słoń

Smyrek (głos)

Oraz:

Wódz Termitów

Sęp

Małpa

Scena 1

Żyrafa idzie przez sawannę.

SMYREK (GŁOS)

(o mało nie został rozdeptany)

Ej, uważaj!

ŻYRAFA

Kto to?

SMYREK (GŁOS)

Ja.

ŻYRAFA

Gdzie jesteś?

SMYREK (GŁOS)

Tu, na dole.

Żyrafa się schyla.

ŻYRAFA

Gdzie?

SMYREK (GŁOS)

Tu. Koło twojego kopyta. Nie ruszaj się.

ŻYRAFA

Nie widzę cię.

SMYREK (GŁOS)

A ja cię wreszcie widzę! Jak byłaś wyprostowana, to ciągnęłaś się do góry, do góry, do góry, tak że nie widziałem co masz u góry.

ŻYRAFA

Głowę. To chyba jasne. Jestem zwyczajną Żyrafą. Z głową na karku.

SMYREK (GŁOS)

Żyrafą Rafą?

ŻYRAFA

Tak...?

SMYREK (GŁOS)

Kurka głodna! Ale mam fart! Żyrafa Rafa!

ŻYRAFA

Czy my się znamy?!

SMYREK (GŁOS)

Trudne pytanie. Następne.

ŻYRAFA

Jesteś niewidzialny?

SMYREK (GŁOS)

Małutki.

ŻYRAFA

Tak małutki, że nie jestem w stanie cię dostrzec. To cud, że jeszcze nikt cię nie rozgniótł.

Smyrek wskakuje Żyrafie na grzbiet.

SMYREK (GŁOS)

A mogę ci wskoczyć na grzbiet?

ŻYRAFA

(słyszając, że głos dobiega z tyłu) A gdzie jesteś?

SMYREK (GŁOS)

Na twoim grzbiecie...

ŻYRAFA

A nie pogryziesz mnie?

SMYREK (GŁOS)

Nie!

ŻYRAFA

Nie jesteś wredną pchłą?

SMYREK (GŁOS)

Nie jestem żadną pchłą.

ŻYRAFA

Muchą tse-tse? Mały nie zawsze znaczy bezpieczny.

SMYREK (GŁOS)

Jestem mały i bezpieczny.

ŻYRAFA

Czego tu szukasz?

SMYREK (GŁOS)

Szukałem ciebie. Żyrafy Ruffy. Jak ktoś mi powie, że to nie przeznaczenie, to go wywinę na drugą stronę!

ŻYRAFA

Tiaaa...

SMYREK (GŁOS)

Skoro ciebie już znalazłem, to szukam jeszcze baboabu.

ŻYRAFA

Baobabu...

SMYREK (GŁOS)

Właśnie! Zaprowadzisz mnie tam?

ŻYRAFA

Jest ogromny. Widać go z daleka.

SMYREK (GŁOS)

A jeśli ktoś mnie rozdepcze?

ŻYRAFA

Poczekaj. Poproszę Zebrę...

SMYREK (GŁOS)

Nie lubisz mnie?

ŻYRAFA

Po prostu... jak by ci to wytłumaczyć...

SMYREK (GŁOS)

Nie masz czasu?

ŻYRAFA

Mam dużo czasu, tylko...

SMYREK (GŁOS)

Będę sobie siedział cichutko, nawet mnie nie poczujesz, ani myślę, żeby gryźć Żyrafkę Rafkę! Tak mi tu miło i ciepło. Będę dźwięczny, najbardziej dźwięczny na świecie!

ŻYRAFA

(podśmiewuje się) Jesteś śmieszny.

SMYREK (GŁOS)

Dziękuję!

ŻYRAFA

Chodźmy, zanim się rozmyślę.

Scena 2

Pod baobabem.

ŻYRAFA

No. Wyskakuj. Jesteśmy na miejscu.

SMYREK (GŁOS)

Usiądź wygodnie, naj naj najwygodniej. Żeby cię nie bolał kark, moja droga Rafko!

ŻYRAFA

Ale ja już muszę iść.

SMYREK (GŁOS)

Musi to mamusi.

ŻYRAFA

Co?

SMYREK (GŁOS)

Tak się mówi przecież!

ŻYRAFA

Kim ty właściwie jesteś?

SMYREK (GŁOS)

Jestem Smyrek.

ŻYRAFA

Mój przyjaciel, Słoń, mówił, że czuje Smyrka, jak go coś łaskotało pod uchem.

SMYREK (GŁOS)

I wtedy nim wachlował, tak że wiał wiatr!

ŻYRAFA

To ty?

SMYREK (GŁOS)

No. Nieraz najadłem się strachu, że aż mnie mydliło.

Różnie to w życiu bywa. Na przykład dziś mi idzie jak z kwiatka, tfu! Nie zapieszajmy, tylko zaczynajmy.

ŻYRAFA

My?

SMYREK (GŁOS)

Muszę spisać bardzo ważną historię!

ŻYRAFA

Jaką historię?

SMYREK (GŁOS)

Historię Tajnego Stowarzyszenia PP.

ŻYRAFA

Podobno siedziałeś mu za uchem.

SMYREK (GŁOS)

No właśnie! Słyszałem trzy po trzy. I prawie nic nie widziałem. Za uchem jest ciemno jak za uchem. Ech.

ŻYRAFA

Dlaczego nie wyszedłeś?

SMYREK (GŁOS)

Bo ja wiem? Ale byłem. Byłem na każdym spotkaniu. Wierzysz mi?

ŻYRAFA

Wierzę.

SMYREK (GŁOS)

Tu leży pies podgrzewany! Skoro byłem tam z wami, to jestem członkiem stowarzyszenia. Prawda? Prawda?!

ŻYRAFA

Skoro byłeś tam z nami... sama nie wiem... zresztą, teraz to już nieważne.

SMYREK (GŁOS)

Ale to dla mnie bardzo, bardzo, bardzo, bardzo ważne. Najnajnajważniejsze... proszę, powiedz, powiedz już, że jestem członkiem Tajnego Stowarzyszenia Poszukiwaczy Przygód!

ŻYRAFA

Przeżyć!

SMYREK (GŁOS)

Mogę?

ŻYRAFA

Rany, niech ci będzie! Możesz być członkiem Tajnego Stowarzyszenia Poszukiwaczy Przeżyć.

SMYREK (GŁOS)

Hurra!!! Czyli pełna zgoda.
Teraz muszę wszystko nadrobić. Spisać.

ŻYRAFA

To długa historia.

SMYREK (GŁOS)

Hurra!

ŻYRAFA

Jesteś niemożliwy.

SMYREK (GŁOS)

Dziękuję.

ŻYRAFA

Jakby zacząć...

SMYREK (GŁOS)

Od początku.

ŻYRAFA

Na początku była Nuda.

Scena 3

Retrospekcja. Żyrafa i Słoń.

ŻYRAFA

A wiesz jak nazywa się nasz kraj?

SŁOŃ

Jak?

ŻYRAFA

Nuda.

SŁOŃ

A skąd wiesz?

ŻYRAFA

Rany, sama to wymyśliłam!

SŁOŃ

Aha...

Piosenka o Nudzie

W Nudzie zwykle się nie dzieje
nic a nic
Deszcz nie pada, wiatr nie wieje
nic a nic
Nikt się niczym nie zajmuje
nic a nic
Każdy się znudzony czuje
i

Pawian cały dzień się iska
Tygrys jest nie w sosie
Antylopa anty-wszystko
drapie się po nosie

Małpa z Nudy zrzuca liście
Lew odgania muchy

A poza tym uroczyście
jak Sfinks
tkwi bez ruchu

A my tak nie chcemy
A my swoje wiemy

Z drogi wszyscy maruderzy!
Bo idziemy szukać przeżyć!
Bo przeżycie, nawet tycie
Jest największą frajdą w życiu!

SŁOŃ
Kierunek- Miasto Termitów!

ŻYRAFA
No nie wiem.

SŁOŃ
Będzie frajda.

ŻYRAFA
A to nie moja kolej?

SŁOŃ
Ty byłaś ostatnio.

ŻYRAFA
A to nie było przedostatnio?

SŁOŃ
Przedostatnio byłem ja.

ŻYRAFA
Jesteś pewien?

*

Na moment wracamy do czasu rzeczywistego.

ŻYRAFA
(do Smyrka) Wiedziałam, że to kolej Słonia, ale myślałam, że jeszcze coś ugram.
Łatwo było go nabrać. Ale nie tym razem.

*

SŁOŃ
Jestem pewien!

ŻYRAFA
No to chyba rzeczywiście dzisiaj twoja kolej.

SŁOŃ

Może powinniśmy robić notatki? Po każdym spotkaniu. Tak dla pewności.

ŻYRAFA

To chyba nie jest konieczne.

SŁOŃ

Założmy stowarzyszenie.

ŻYRAFA

Brzmi jak dokładanie nudy do Nudy.

SŁOŃ

Tajne stowarzyszenie!

ŻYRAFA

Dużo lepiej.

SŁOŃ

Musimy się jakoś nazywać.

(po chwili)

ŻYRAFA

Wiem! Stowarzyszenie PP. Poszukiwaczy Przeżyć.
Może być?

SŁOŃ

Może być!

ŻYRAFA

Będziemy się spotykać każdego miesiąca o stałej porze.

SŁOŃ

Na przykład w poranek po pełni księżyca.

ŻYRAFA

Tak! Rozpiszemy naszą kolejność.

SŁOŃ

Na cały rok z góry!

ŻYRAFA

I wiem! Ten, kto wybiera kierunek będzie się nazywał Mistrzem Ceremonii.
Może być?

SŁOŃ

No dobra... No to... khm... Uroczystie otwieram pierwsze zebranie tajnego Stowarzyszenia Poszukiwaczy Przeżyć. Jako Mistrz Ceremonii, korzystając z przysługującego mi prawa, niniejszym potwierdzam swój wybór. Dziś udamy się do Miasta Termitów.

*

Z powrotem pod baobabem

ŻYRAFA

Zebrania odbywały się co miesiąc. Choćby się waliło i paliło, w każdy poranek po pełni księżyca spotykaliśmy się pod baobabem. To było prawdziwe święto! Ech, było, minęło...

SMYREK (GŁOS)

A w Mieście Kermitów znaleźliście szczypawkę!

ŻYRAFA

Szczypaka. W Mieście Termitów! Biedny Słoń... Myśmy tak później nazywali wszystkie niedobre przeżycia. Szczypakami. Oj, lubiliśmy szukać guza, szczypaka znaczy się. Zaczęło się właśnie od termitów.

(śmieje się) Od początku wiedziałam, że to zły pomysł! Ale on się uparł. Cały Słoń. Naiwny, trochę gapowaty. Ale kochany! Kochany do cna.

Scena 4

Retrospekcja. Słoń i Żyrafa zbliżają się do Miasta Termitów. Rozlega się alarm.

WÓDZ TERMITÓW

Stan kryzysowy! Zbliża się trzęsienie ziemi. Zachować spokój! Zachować spokój. Cisza! Zarządzam kompletną ciszę!

ŻYRAFA

Ciiii...

WÓDZ TERMITÓW

Akcja-ewakuacja! Nie panikować! Ustawić się w szeregu i wychodzić w kolejności: królowa, tragarze z jajeczkami, kobiety i dzieci, pozostałe termyty. Powtarzam: królowa, tragarze z jajeczkami...

ŻYRAFA

Chyba przyszliśmy nie w porę.

SŁOŃ

(podekscytowany) Żartujesz?! Brzmi jak szkolenie na wypadek kataklizmu. To super bomba! Prawdziwa perła!

ŻYRAFA

No nie wiem...

SŁOŃ

Idziemy! *(ruszają się)*

WÓDZ TERMITÓW

Uwaga! Odczuwalne wzmocnienie wstrząsów. Pospieszyć się! Pospieszyć się, ale nie panikować! *(zauważa Słonia i Żyrafę)* A co wy tu robicie?

SŁOŃ

Szukamy przeżycia.

WÓDZ TERMITÓW

Taki tu nie mieszka. Lepiej stąd uciekajcie.

SŁOŃ

Dlaczego?

WÓDZ TERMITÓW

Zbliża się trzęsienie ziemi.

SŁOŃ

Na niby.

WÓDZ TERMITÓW

Naprawdę! Nie mam czasu na głupie rozmowy.

Powtarzam kolejność: królowa, tragarze z jajeczkami, kobiety i dzieci, pozostałe termity!

SŁOŃ

Przecież ziemia jest spokojna.

WÓDZ TERMITÓW

Odczuwalne były wstrząsy.

SŁOŃ

Ja nic nie czułem.

ŻYRAFA

Słoni, chyba się domyślam...

SŁOŃ

(do Wodza Termitów) Chyba coś ci się pomyliło.

WÓDZ TERMITÓW

Słuchajcie no, mądrale, wam się pomyliły miejsca. Idźcie przeszkadzać gdzie indziej.

Zakłócanie akcji ewakuacyjnej podchodzi pod paragraf!

SŁOŃ

Dobra, ej.

ŻYRAFA

Lepiej stąd chodźmy.

SŁOŃ

Gęsta atmosfera... *(odchodzą; pojawiają się wstrząsy)*

WÓDZ TERMITÓW

Tooo on! Wróg! Wróg trzęsie naszą ziemią! Zmiana planu! Uwaga! Zmiana planu! Ooooddział Szczypaków! Przystąpić do ataku!

Oddział Szczypaków rzuca się na Słonia.

ŻYRAFA

Uciekajmy!!!

Słoń, uciekając przed termitami, nadeptuje na drewnianą kładkę, położoną na niewielkim (z punktu widzenia Słonia) strumieniu.

WÓDZ TERMITÓW

Paraliż miasta! Nieszczęście, nieszczęście! Odcięta droga do Żyznych Ziemi! Zostaniemy tu na zawsze! Zginiemy z głodu, odcięci, zepchnięci! (w szoku; trochę bredzi) Na krawędzi życia i śmierci. Śmierć, śmierć, śmierć ma oczy Słonia. Och, barbarzyńca!

SŁOŃ

(zajęty odganianiem Szczypaków) O nie! Ja nie...!

ŻYRAFA

On nie chciał!

WÓDZ TERMITÓW

Nieszczęście!

ŻYRAFA

To dobry Słoń, nie skrzywdziłby muchy.

WÓDZ TERMITÓW

A czterysta tysięcy pięćset osiemdziesiąt dwa termyty właśnie skazał na śmierć!

ŻYRAFA

To niechący! Zaraz się naprawi.

WÓDZ TERMITÓW

Się naprawi się...

Żyrafa znajduje płaski kamień, który kładzie na strumieniu. Tworzy tym samym wygodniejszą i trwalszą kładkę.

WÓDZ TERMITÓW

Cud! Cud! Wybawicielka nasza!

ŻYRAFA

Przestańcie dręczyć Słonia.

WÓDZ TERMITÓW

Oddział Szczypaków- odwrót!

Szczypaki schodzą ze Słonia.

WÓDZ TERMITÓW

Taka kładka to marzenie! Piękna i szeroka, i nie będzie gnić!

ŻYRAFA

Drobiazg.

WÓDZ TERMITÓW

Dziękujemy! Dziękujemy i... wiem! Pozwól się zaprosić. W najbliższą niedzielę. Przyszykujemy coś specjalnego.

SŁOŃ

Ja się nigdzie nie wybieram.

WÓDZ TERMITÓW

(*do Słonia*) Dobrze, że się zrozumieliśmy. (*do Żyrafy*) Żyrafo? No dalej, nie daj się prosić.

ŻYRAFA

No... no dobrze.

Scena 5

Pod baobabem.

SMYREK (GŁOS)

Odwiedziłaś ich jeszcze?

ŻYRAFA

Tak prosił... Poszłam tam. Nastąpiło uroczyste otwarcie kładki. Królowa przecięła wstęgę z żdźbła. A potem odsłonięto kopiec. Kopiec termitów w kształcie żyrafy. Mają fantazję.

SMYREK (GŁOS)

I siłę szczypu.

ŻYRAFA

Och, Słoń był biedny! Jeszcze przez tydzień cały w siniakach.

SMYREK (GŁOS)

Ale były też perły.

ŻYRAFA

Oj, tak! Perły. Nasze najwspanialsze przeżycia!

SMYREK (GŁOS)

Na przykład błotko!

ŻYRAFA

Błotko i pływanie... Ale najpierw musieliśmy się postarać.

SMYREK (GŁOS)

Opowiedz, wszystko opowiedz!

ŻYRAFA

Tamtego roku pora sucha niebezpiecznie się przeciągała. Nasze źródółko prawie wyschło, ziemia popękała, korony drzew stały się bladożółte, trawa wyschła na wiór.

*

Retrospekcja. Słoń i Żyrafa pod baobabem. Upał.

ŻYRAFA

(gong) Otwieram szesnaste posiedzenie tajnego Stowarzyszenia Poszukiwaczy Przeżyć. Oświadczam, że dziś nie będziemy odchodzić daleko.

SŁOŃ

Całe szczęście. Nie mam siły.

ŻYRAFA

Staniemy pośrodku sawanny.

SŁOŃ

Co? Żebym spłonął?!

ŻYRAFA

I będziemy tańczyć.

SŁOŃ

Chyba to słońce już ci zaszkodziło, Rafko.

ŻYRAFA

To nasza ostatnia nadzieja.

SŁOŃ

Taniec?

ŻYRAFA

Taniec deszczu.

SŁOŃ

Wolałbym taniec w deszczu.

ŻYRAFA

To potem. Jak wywołamy deszcz.

SŁOŃ

To się nie uda.

ŻYRAFA

Nie marudź.

(ciągnie go, idą)

SŁOŃ

Nie, to bez sensu. Jest mi gorąco. Nie mam siły. Wracam do cienia.

ŻYRAFA

O nie, nie, kolego. Sam podpisywałeś statut. Punkt ósmy mówi wyraźnie.

(czyta)

„Decyzje Mistrza Ceremonii są ostateczne, niepodważalne, nieodwołalne. Podlegają wykonaniu w trybie natychmiastowym”

SŁOŃ

Ale taniec?

ŻYRAFA

I śpiew.

SŁOŃ

Ja nie potrafię.

ŻYRAFA

Tup.

SŁOŃ

Co?

ŻYRAFA

Tup. *(zaczyna tupać)* O tak.

Słoń też zaczyna tupać. Na początku robi to niezdarnie, nie w rytmie, może się zachwiać itp.

ŻYRAFA

(śpiewa)

Uma tiki, uma tup

(do Słonia) No dalej, powtarzaj za mną!

RAZEM

(tupią i śpiewają) Uma tiki, uma tup

ŻYRAFA

(śpiewa) Deszczu, zapraszamy!

RAZEM

Uma tiki, uma tup

(do Słonia) No dalej, zachęć go!

SŁOŃ

(śpiewa) Pobębniśz sobie na liściach bananowca!

GŁOS ZWIERZĘCIA

(z daleka) Trąbi, aż pękają uszy!

ŻYRAFA

Nie przejmuj się nim.

RAZEM

Uma tiki, uma tup

ŻYRAFA

(*śpiewa*) Będziesz zjeżdżał z mojej szyi!

SŁOŃ

(*śpiewa*) Będziesz zjeżdżał z mojej trąby!

GŁOS ZWIERZĘCIA

(z *daleka*) Sami zjeżdżajcie!

RAZEM

Uma tiki, uma tup!

ŻYRAFA

(*śpiewa*) Zrobisz sobie kąpiel błotną

RAZEM

Uma tiki, uma tup!

SŁOŃ

(*śpiewa*) I będą ci dźwięczne wszystkie rośliny!

ŻYRAFA

(*śpiewa*) I zwierzęta!

SŁOŃ

(*śpiewa*) Będą cię kochać!

ŻYRAFA

(*śpiewa*) I wielbić na wieki!

GŁOS ZWIERZĘCIA

(z *daleka*) Pajace!

RAZEM

Uma tiki, uma tup

ŻYRAFA

(*śpiewa*) Przyjmiemy cię jak króla!

SŁOŃ

(*śpiewa*) Będziesz miał jak w ulu!

Ej, zrymowało się.

ŻYRAFA

Widzisz, jakie to proste!

RAZEM

Uma tiki, uma tup

ŻYRAFA

(*śpiewa*) Będziesz sobie zjeżdżał
I kąpał się w błotku

GŁOS ZWIERZĘCIA

(z *daleka*) Słoń ci nadepnął na ucho!

GŁOS ZWIERZĘCIA

(z *daleka*) Bo to niezdara jest.

(*śmiech zwierząt*)

SŁOŃ

(*śpiewa, coraz głośniej*) Będziesz bębnił na liściach!
I wszystko, co zechcesz!

RAZEM

(z *całej siły*)

Uma tiki, uma tup

Uma tiki, uma tup

Uma tiki, uma tup

Słoń przestaje tupać, opada z sił

SŁOŃ

To nie ma sensu (*odchodzi*)

ŻYRAFA

Taki z ciebie przyjaciel?!

Zaczyna grzmieć, Słoń się zatrzymuje, nadciągają czarne chmury. Zaczyna padać.

ŻYRAFA

Kropi... kurka wodna...

SŁOŃ

Kropi coraz bardziej...

ŻYRAFA

Pada!

SŁOŃ

Padaj deszczu, padaj!

Śmieją się, tańczą.

ŻYRAFA

Padaj deszczu, padaj!

SŁOŃ

Dawaj deszczu, dawaj!

ŻYRAFA

Padaj, dawaj!

SŁOŃ

Jeszcze, jeszcze!

ŻYRAFA

Padaj deszczu!

Dawaj jeszcze!

SŁOŃ

Jeszcze, deszczu, jeszcze!

*

Z powrotem pod baobabem.

ŻYRAFA

Padało tak przez siedem dni i siedem nocy.

SMYREK (GŁOS)

A później było błotko!

ŻYRAFA

O tak! A nasze źródło stało się wielkim jeziorem.

*

Pojawia się jezioro.

SŁOŃ

Jego obejście zajmie nam wieki.

ŻYRAFA

A po co je obchodzić?

SŁOŃ

Jak inaczej dostać się na drugą stronę?

ŻYRAFA

Pomyśl.

SŁOŃ

Już.

ŻYRAFA

I co?

SŁOŃ

Nadal nie wiem.

ŻYRAFA

Och, Słoni, przejdziemy przez jezioro!

SŁOŃ

Chyba ty...

ŻYRAFA

Pójdę pierwsza.

Żyrafa wchodzi do jeziora, jej szyja powoli się zatapia. Pośrodku wystaje tylko sama głowa.

„Żyrafa jaka jest, każdy wie – to najwyższe zwierzę na Ziemi. Głowa dorosłego samca znajduje się na wysokości ok. 5,5 m”²

ŻYRAFA

(ze środka jeziora) Tak głęboko!

SŁOŃ

Za głęboko...

Żyrafa przechodzi na drugi brzeg i wraca z powrotem do Słonia.

SŁOŃ

To za głęboko.

ŻYRAFA

Liczyłam kroki. Potrzeba osiemnastu kroków, żeby przejść odcinek, gdzie woda sięga powyżej poziomu słonia.

SŁOŃ

Osiemnaście kroków...

ŻYRAFA

No, powiedzmy, że dziewiętnaście. Dla bezpieczeństwa.

SŁOŃ

Nie rozumiem.

ŻYRAFA

Przejdiesz pod wodą! Musisz wstrzymać oddech na dziewiętnaście kroków.

² <http://www.national-geographic.pl/traveler/kierunki/na-tropie-zyrafy>

SŁOŃ

Poczekaj, spróbuję.

Słoń idzie wzdłuż brzegu, wstrzymując oddech.

(wypuszczając powietrze) Kłapa. Siedemnaście.

ŻYRAFA

To już prawie! Spróbuj nabrać więcej powietrza.

Słoń ponownie próbuje.

SŁOŃ

Dwadzieścia jeden!

ŻYRAFA

Brawo!

SŁOŃ

A czuję, że mógłbym jeszcze więcej!

ŻYRAFA

No widzisz! To co?

SŁOŃ

Idziemy!

Słoń i Żyrafa wchodzi do jeziora. Kiedy zaczyna się robić głęboko, Słoń wstrzymuje oddech i się zanurza. Po chwili spod wody wyciąga trąbę i szybko dobija do brzegu.

„Słonie jak i inne ssaki (z wyjątkiem człowieka i zwierząt naczelnych) są świetnymi pływakami. Pływają całkowicie zanurzone. Tylko od czasu do czasu wyciągają ponad powierzchnię wody trąbę, która pełni funkcję rurki do nurkowania. Dzięki temu mogą oddychać normalnie i pokonywać w wodzie wielokilometrowe dystanse (rekordzista przepłynął 48 km, inny pływał sześć godzin bez przerwy) ”³

SŁOŃ

Ja pływam! Płynąłem!!! Widziałaś, widziałaś?! Nagle poczułem się lekki jak piórko! Zacząłem się unosić! To było wspaniałe!!! Ja pływam!!!

*

SMYREK

Dla mnie to był raczej szczypak. Nie lubię być mokry.

ŻYRAFA

A dla Słonia perła... Dla mnie też! Cudownie było go widzieć tak szczęśliwego! Pływał codziennie. Aż do dwudziestego pierwszego spotkania Stowarzyszenia PP.

³ <https://www.newsweek.pl/plus/z-bliska/slonie-plywaja-jak-ryby-zobacz-zdjecie,artykuly,408029,1,z.html>

Scena 6

Dwudzieste pierwsze spotkanie Stowarzyszenia PP

ŻYRAFA

Z drogi wszyscy maruderzy!

SŁOŃ

Bo idziemy szukać przeżyć!

RAZEM

Bo przeżycie, nawet tycie
Jest największą frajdą w życiu!

Nadlatuje Sęp. Robi pokazowe kółko nad głowami bohaterów i ląduje.

SĘP

Dzień dobry!

SŁOŃ i ŻYRAFA

Dzień dobry!

SĘP

Ale na co? Odpowiedzcie sobie na pytanie. Dzień dobry. Na co?

ŻYRAFA

Na zabawę!

SĘP

Życie nie powinno polegać tylko na zabawie. Ja już dzisiaj naostrzyłem pazury i nastroszyłem pióra, poduczyłem się suahili i odbyłem lot po okolicy. Owocny lot. *(pokazuje im balon z helem)*

SŁOŃ

Piękny!

SĘP

Podoba ci się? *(daje mu balon)* Jest twój.

SŁOŃ

Naprawdę?!

SĘP

Ja często je znajduję. Za wielką wodą odbywa się jarmark.

SŁOŃ

Byłeś za wielką wodą?

SĘP

Mogę być wszędzie. Latam. Choć początki nie były łatwe.

Od urodzenia moje prawe skrzydło było krótsze od lewego. Miałem trudności w nauce latania. Ale nie poddałem się. Ćwiczyłem dwa razy mocniej od innych sępów. Wysiłek się opłacił. W końcu się wzniosłem. Ale nie zaprzestałem ćwiczeń. Codziennie się doskonaliłem. Aż w końcu moje skrzydła stały się tak mocne, że gotowe są mnie ponieść nawet za wielką wodę. Uważam, że w życiu nie należy marnować czasu. Jeśli rozsądnie się nim gospodaruje, można dojść do wielkich rzeczy. Można osiągnąć wszystko, o czym się marzy.

SŁOŃ

(patrzy na balon) Za wielką wodą muszą być prawdziwe perły!

ŻYRAFA

A my mamy szczęście, bo perła sama do nas przyleciała!

SŁOŃ

W sumie...

ŻYRAFA

(do Słonia) Pokaż, pokaż, pokaż!

SŁOŃ

Trzymaj! *(rzuca jej balon)*

SĘP

Nie puszczaj go!

Żyrafa łapie balon w zęby, niechcący przebija go i wdycha hel.

SĘP

To balon z helem. Nie można go wypuszczać!

SŁOŃ

Jak zwykle wszystko zepsułem.

ŻYRAFA

(śmiesznym głosem) Robiłam, co mogłam.

A co ja tak śmiesznie mówię?

SĘP

To przez hel.

ŻYRAFA

(śmiesznym głosem) Czy to mi przejdzie?

SĘP

Zaraz przejdzie.

ŻYRAFA

(śmiesznym głosem) To dobrze. Ten głos do mnie nie pasuje. Jest dobry dla kaczki.

SŁOŃ

Przeze mnie straciliśmy balon. Kompletna kłapa.

ŻYRAFA

Wcale nie. Wyszła z tego (*odzyskuje głos*) niezła perła. Ufff... To ja, to ja, Żyrafa.

SŁOŃ

Ten hel. On musi być lżejszy od powietrza.

SĘP

Bingo, mały! Jesteś bystry!

SŁOŃ

Naprawdę tak myślisz?

SĘP

Naprawdę!

SŁOŃ

Ja myślę, że jestem nieudacznikiem.

ŻYRAFA

Wcale nie!

SĘP

Powiem więcej. Możesz osiągnąć wszystko.

SŁOŃ

Wszystko wszystko?

SĘP

Wszystko wszystko.

SŁOŃ

I niby mógłbym nawet latać?

ŻYRAFA

Tego to raczej nie.

SĘP

A dlaczego?

ŻYRAFA

Bo słonie nie latają. (*do Słonia*) Sorry.

SĘP

Słonie nie latają, bo jeszcze żaden nie udowodnił, że potrafi.

SŁOŃ

Sępie...?

SĘP

Tak?

SŁOŃ

Jak to jest latać?

SĘP

(*śpiewa*)

z pędem wiatru się poruszasz
i raduje ci się dusza
coś przeszywa cię na wskroś
i cię wznosi
i roznosi
i przeżywasz wzniosłe chwile
i już wiesz o własnej sile

zmieniasz siebie
jesteś w niebie
i cię otulają chmury

a co najważniejsze
a co najpiękniejsze

że na wszystko patrzysz z góry

SŁOŃ

To musi być wspaniałe...

ŻYRAFA

Idziemy?

SĘP

Możecie iść. Możecie iść i się wydurniać.
Albo możecie latać.

SŁOŃ

Nawet ja?

SĘP

Właśnie ty.

Scena 7

Pod baobabem.

ŻYRAFA

Na kolejnym spotkaniu Stowarzyszenia PP Słoń oświadczył, że zaczyna.

SMYREK (GŁOS)

Budować samolot.

ŻYRAFA

Słoniolot.

SMYREK (GŁOS)

Musiałem źle usłyszeć... Słoniolot... w sumie to ma sens!

*

Retrospekcja. Pod baobabem.

SŁOŃ

Chcę latać. Zaczynam budowę słoniolotu.

(chwila konsternacji)

ŻYRAFA

A ty nie jesteś za ciężki?

SŁOŃ

A ty nie jesteś za prosta?

Są patenty na zaciężkość. No dalej, pomyśl! Podpowiedź- szesnaste posiedzenie Stowarzyszenia PP.

ŻYRAFA

Nie pamiętam, co to było.

SŁOŃ

Woda! Tu leży pies pogrzebany. W wodzie stajemy się lekcy!

ŻYRAFA

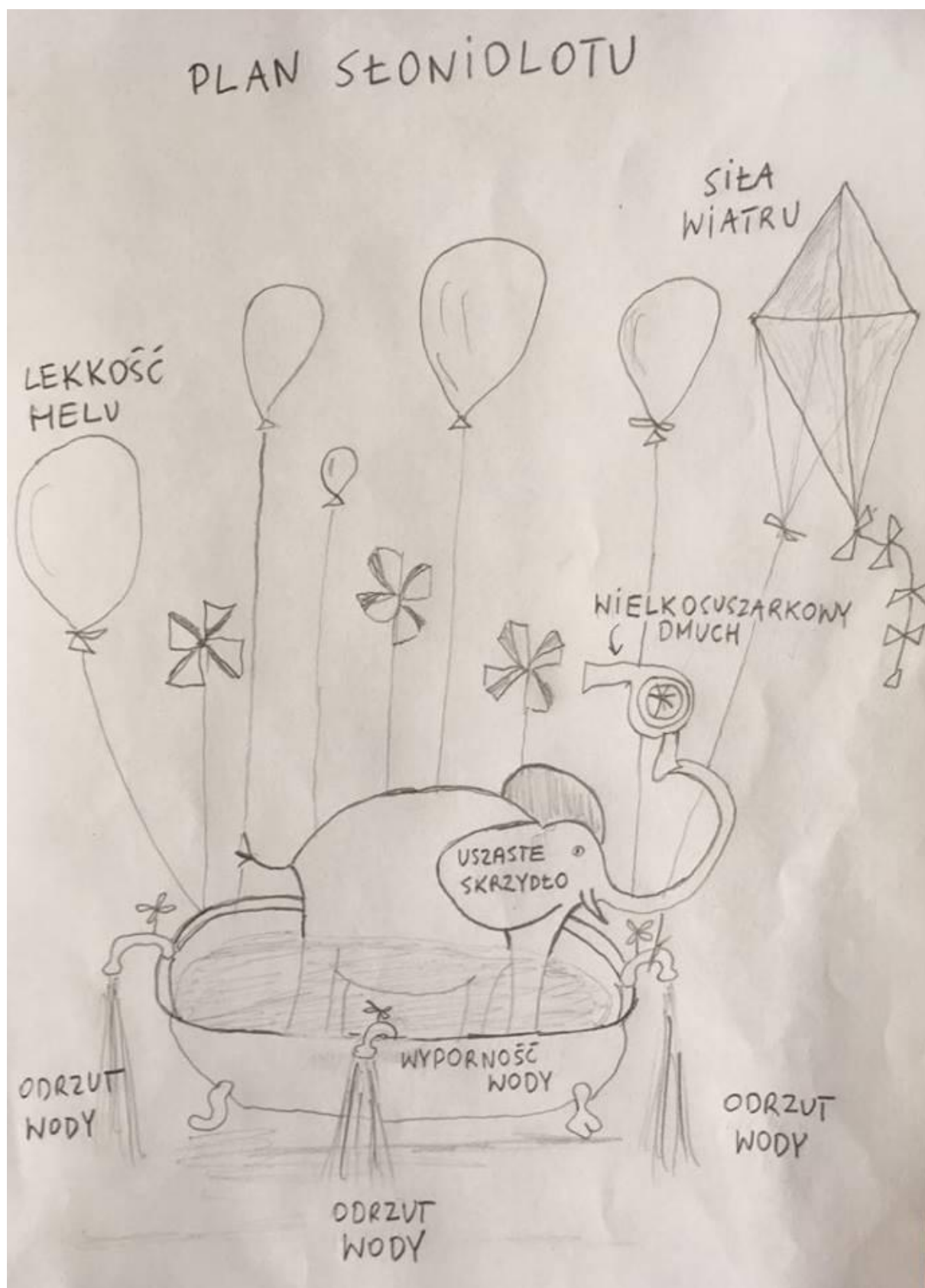
No nie wiem...

Niby jak masz jednocześnie pływać i latać?

SŁOŃ

Ha! Podstawą słoniolotu będzie wanna.

Słoń pokazuje plan słoniolotu.



SŁOŃ

(śpiewa)

Zacznę od budowy wanny

Wielkiej gdzieś na pół sawanny

Potem mam ambitne plany
Skonstruować cztery krany

Cztery krany, które
Tuż po odkręceniu
Pchną tę wannę w górę
Dzięki podciśnieniu

No a uszy, wielkie uszy
Będą służyć mi za skrzydła
I w podniebny świat wyruszę
Bo mi ziemia zbrzydła

Wokół poprzyczepiam wiele
Śmigieł i balonów z helem
Wielkosuszarkowy dmuch
Wprawi wszystkie śmigła w ruch

No a uszy, wielkie uszy
Będą służyć mi za skrzydła
I w podniebny świat wyruszę
Bo mi ziemia zbrzydła

*

SMYREK (GŁOS)

I budował go.

ŻYRAFA

Codziennie.

Pośrodku sawanny wkrótce stanęła wielka wanna.

Pojawia się wielka wanna.

ŻYRAFA

Wielka wanna z czterema kranami.

Do wanny zostają doczepione cztery krany.

On naprawdę uwierzył, że może polecieć.
Był zdeterminowany. Wiesz co to znaczy zdeterminowany?

SMYREK (GŁOS)

Zły.

ŻYRAFA

Skąd ci to przyszło do głowy?
Zdeterminowany to cierpliwy i wytrwały. Wspierałam go. Ale...

SMYREK (GŁOS)

Ale co?

ŻYRAFA

Może nie powinnam? Nigdy do końca nie wierzyłam, że to się uda. Ale...

SMYREK (GŁOS)

Ale co?

ŻYRAFA

Ale udawałam, że wierzę...

SMYREK (GŁOS)

Bo jesteś dobra i miła!

ŻYRAFA

Dziękuję, mały, ale chyba za bardzo namieszałam.

Bo wiesz... zwierzęta śmiały się z niego.

Scena 8

Retrospekcja. Drzewo. Na drzewie siedzi Małpa.

MAŁPA

(do Żyrafy) Psyt. Psyt!

ŻYRAFA

Ja?

MAŁPA

A widzisz tu jeszcze kogo? Ty się prowadziłaś z tym Słoniem, co nie.

ŻYRAFA

Nie rozumiem.

MAŁPA

No ja też. Kompletnie mu padło na dekel.

ŻYRAFA

Że co?

MAŁPA

Co, co! W głowie pstro. Taky wielki, a mózdzek ptasi. Fiksum-dyrdum i tyle w temacie. Wstyd na pół Afryki.

ŻYRAFA

Jaki wstyd?

MAŁPA

A co ty żeś myślała? Że się nie niesie gupota? Ale będą o nas gadać.

ŻYRAFA

Już gadają.

MAŁPA

No i masz.

ŻYRAFA

(jakby zdradzała tajemnicę) Bo podobno on już odbył lot próbny. Udany.

MAŁPA

E tam, ja w to nie wierzę.

ŻYRAFA

Ja też nie wierzyłam. Ale go widzieli.

MAŁPA

Kto?

ŻYRAFA

Nie mogę powiedzieć.

MAŁPA

Nikomui nie powiem.

ŻYRAFA

Och, i tak mam za długi język! On chciał to wszystko utrzymać w tajemnicy! Żeby każdy miał niespodziankę w dniu lotu. No wiesz, żeby sobie nie wierzyli, nie wierzyli, a później bach! Rozumiesz? Dlatego nikomu nic nie mów o tym próbnym locie.

MAŁPA

Ja ta się gupotami nie zajmuję.

ŻYRAFA

Obiecujesz?

MAŁPA

No obiecuję, no, dej mi spokój lepiej!

*

SMYREK (GŁOS)

I podziało?

ŻYRAFA

O tak! Plotka rozniosła się w tempie błyskawicy. I wkrótce w naszej Nudzie wydarzyło się coś niezwykłego.

Scena 9

Retrospekcja. Słoń i Żyrafa przy słoniolocie.

ŻYRAFA

Jesteś wielki, Słoniu!

SŁOŃ

Naprawdę? Nie wiedziałem.

ŻYRAFA

To znaczy wspaniały. Pomysłowy. Pracowity. I... sławny!!!

SŁOŃ

Daj spokój.

ŻYRAFA

Wszystkie zwierzęta się tobą interesują.
To znaczy twoim słoniolotem.
Zebra pytała, czy może coś dla ciebie zebrać.
Małpa zeszła z drzewa. Po trzech latach!!!
Lew znowu chce być królem w tym kraju.
Bo wszyscy zaczęli o nas mówić.
Dzięki tobie, Słoniu!

SŁOŃ

Poczekajcie, aż polecę.

ŻYRAFA

Wszyscy cię podziwiamy za to, ile pracy włożyłeś w słoniolot.

SŁOŃ

Poczekajcie, aż polecę.

ŻYRAFA

Jeśli polecisz...

SŁOŃ

Jasne, że polecę!

ŻYRAFA

Będiesz pierwszym słoniem, który tego dokona.
Jestem z ciebie taka dumna.

SŁOŃ

Dziękuję. Wybacz, Rafko, mam dużo pracy.

ŻYRAFA

Się wie. Ja tu tylko na chwilę. Nie będę już przeszkadzać. Do zobaczenia wkrótce!
Przyszły Mistrz Ceremonii.

Scena 10

Pod baobabem.

ŻYRAFA

Nadszedł kolejny poranek po pełni księżyca.

SMYREK (GŁOS)

Spotkanie Stowarzyszenia PP.

ŻYRAFA

Pierwszy raz się nie odbyło.

SMYREK (GŁOS)

Dlaczego?

ŻYRAFA

Bo Słoń nie przyszedł. To było do niego niepodobne. Zawsze przychodził. Choćby miał katar, zły humor, choćby słońce nagrzało ziemię tak, że parzyła w stopy. Zawsze. Rozumiesz?

SMYREK (GŁOS)

Zawsze, a wtedy nie.

ŻYRAFA

Myślałam, że coś się stało. Poszłam w miejsce, w którym spędzał całe dnie. Nie był tam sam. Ukryłam się za drzewem i patrzyłam.

Scena 11

Retrospekcja. Słoń i Sęp przy coraz bardziej rozbudowanym słoniolocie.

SĘP

Machaj z całej siły!

SŁOŃ

Nie mogę!

SĘP

Możesz!

SŁOŃ

Nie mogę!

SĘP

Możesz!

SŁOŃ

(zrezygnowany) Już naprawdę nie mogę...

SĘP

Przestań się mazać. Nikt nie powiedział, że będzie łatwo. Myśl o celu. O zapierających dech w piersiach widokach i rozpierającej dumie. Myśl o tych wszystkich, którzy ci kibicują. Nie możesz ich zawieść.

SŁOŃ

Wiem.

SĘP

Już tyle zrobiłeś! Wierzę w ciebie. Wszyscy wierzymy. Bo masz to coś. Masz w sobie to coś co pozwoli ci przenosić góry. Wybić się! Wybić się i latać.

SŁOŃ

Naprawdę tak myślisz?

SĘP

Tak.

SŁOŃ

Powiedz mi, co jeszcze mogę zrobić?

SĘP

Dawać z siebie więcej, poświęcać się bardziej.

SŁOŃ

Mogę już iść?

SĘP

W żadnym wypadku!

Żyrafa wychodzi z ukrycia.

ŻYRAFA

Nie słuchaj go!

SŁOŃ

Co ty tu robisz?!

ŻYRAFA

Nie przyszedł Słoń pod baobab...

SŁOŃ

Przepraszam.

SĘP

(z *pretensją*) Przepraszam!

ŻYRAFA

Masz za co.

Przestań męczyć Słonia!

Oddawaj Słonia!
(*do Słonia*) Idziemy.

SĘP

On musi jeszcze popracować.

ŻYRAFA

Słuchaj no, my tu mamy ważne rzeczy.

SĘP

Są rzeczy ważne i ważniejsze.

ŻYRAFA

Idziemy?

SŁOŃ

Muszę zostać.

(*chwila konsternacji*)

SĘP

Nie słyszałaś?

ŻYRAFA

Powtórz to.

SŁOŃ

Lepiej będzie, jeśli na razie nie będziemy się spotykać.

ŻYRAFA

Odbiło ci?

SŁOŃ

Ale kiedy już polecę, to wszystko wróci do normy! Nie mogę tak tego zostawić...

ŻYRAFA

Gadanie.

SĘP

Łatwo ci się mówi. Łatwo ci się lata, to tu, to tam, bez celu i bez sensu. Kiedy nic nie masz do stracenia. A on. On ciężko pracował na to co ma. Chcesz, żeby to zaprzepaścił? Taka z ciebie przyjaciółka?!

SŁOŃ

Nie mów tak.

SĘP

(*nie słucha go; nakręcony*) A niech tu przyleci jakiś zazdrosny ptak i poprzebija balony. Niech zwierzęta pomyłą wannę z wodopojem i wypiją całą wodę. Wreszcie- niech on się rozleniwi i porzuci swoje marzenie. Tego chcesz? Tego chcesz?!

ŻYRAFA
Pójdę już.

Scena 12

Pod baobabem.

SMYREK (GŁOS)
Jak poszłaś, to on przestał machać uszami.

ŻYRAFA
Skąd wiesz?

SMYREK (GŁOS)
Bo ustał wiatr.
I powiedział Sępowi, że źle cię poratował, czy jakoś tak.

ŻYRAFA
Może potraktował?

SMYREK (GŁOS)
O!

ŻYRAFA
Ale nie przyszedł do mnie.

SMYREK (GŁOS)
Nie wiem dlaczego.

ŻYRAFA
Chciałam tam wrócić i powiedzieć mu, co myślę o tym jego głupim planie, ale ugryzłam się w język.

SMYREK (GŁOS)
Czy to cię bolało?

ŻYRAFA
Bardzo.

SMYREK (GŁOS)
(*smutny*) Ojej.

ŻYRAFA
Nie martw się, mały. Było, minęło. A wkrótce potem nadszedł wielki dzień.

SMYREK (GŁOS)
Pamiętam, że było głośno i niespokojnie. Wiwaty, fanfary, jakieś gwizdy, świsty, piski. Czułam się jak na karuzeli.

ŻYRAFA

Wcześniej udało nam się spokojnie porozmawiać. Przez chwilę. W zasadzie przez chwilę. Chwileczkę.

Scena 13

Retrospekcja. Słoń w odświętnym ubraniu.

ŻYRAFA

Słoni!u!

Posłuchaj.

Zanim zaczniesz się to zamieszanie, dorwie cię małpia telewizja, każdy będzie chciał cię uściskać i pogratulować, chciałabym ci o czymś powiedzieć.

SŁOŃ

W takim razie powiedz.

ŻYRAFA

Boję się o ciebie.

SŁOŃ

Nie ma powodów.

ŻYRAFA

Ten cały pomysł z lataniem... To zbyt ryzykowne.

SŁOŃ

Kto nie ryzykuje, ten nie ma, Rafo. Wszyscy na mnie liczą.

ŻYRAFA

Nie musisz nic udowadniać.

SŁOŃ

Nie mogę wyjść na tchórza.

ŻYRAFA

W trąbie miej, co myślą inni! Ważne, że jesteś jedyny i niepowtarzalny. Zbudowałeś słoniolot!

SŁOŃ

I co z tego? Teraz muszę udowodnić, że on działa. Jeśli nie polecę, to wyjdzie na to, że budowałem go na marne. Będą mieli uciechę!

ŻYRAFA

Żartujesz?! Dzięki tobie cała sawanna ożyła. W końcu coś zaczęło się tu dziać. Zrobiłeś wielką rzecz.

SŁOŃ

Przepraszam, muszę się skoncentrować.

ŻYRAFA

Słoni! Jakby ci to powiedzieć... Czuję, że to się nie uda. Błagam...!

SŁOŃ

Wielkie dzięki! Szkoda, że wszyscy inni we mnie wierzą.

ŻYRAFA

To moja wina.

SŁOŃ

Co ty bredzisz?!

ŻYRAFA

Powiedziałam, że odbyłeś lot próbny.

SŁOŃ

Po co to zrobiłaś?

ŻYRAFA

Żeby wiedzieli, że to wcale nie jest żadne fiksum-dyrdum...

SŁOŃ

Bo nie jest!!!

ŻYRAFA

Wiem... poczekaj...!

SŁOŃ

Daj mi spokój! I tak polecę. Ta rozmowa nie ma sensu!

ŻYRAFA

Nic innego nie ma dla ciebie sensu. Nawet nasze przeżycia, które kiedyś były dla nas najcenniejsze na świecie. Wiesz, jak przykro mi było, kiedy przestałeś przychodzić na spotkania PP?! A ty nawet... Zresztą, to nieważne.

SŁOŃ

Nie mogę się teraz denerwować.

ŻYRAFA

(uspokaja się, powstrzymuje łzy)

Jasne. Powodzenia.

SŁOŃ

Dziękuję. I... *(chce coś powiedzieć, ale się powstrzymuje)*

Pójdę już. Wszyscy czekają.

Scena 14

Nad skarpą. Słoń i Sęp przy słoniolocie.

SĘP

Nadszedł dzień, w którym Słoń, duma naszego kraju, przykład cierpliwości i pasji, wzniesie się w przestworza.

Brawa

Swoim heroicznym wysiłkiem udowodnił, że warto walczyć o marzenia, a przy odpowiednim nakładzie pracy, można osiągnąć wszystko o czym się marzy. Dziś jest na ustach całego świata. Na zawsze zapisze się w historii. Oddaję głos naszemu bohaterowi.

SŁOŃ

Drodzy państwo.

Jakiś czas temu pewien przypadek sprawił, że postanowiłem głośno mówić o swoich marzeniach. Tym przypadkiem był Sęp, który pojawił się w moim życiu w odpowiednim miejscu i w moim czasie. Dziękuję.

A teraz trzymajcie za mnie kciuki.

SĘP

Słoni, czy jesteś gotowy?

SŁOŃ

(niepewnie) Jestem gotowy.

ŻYRAFA

Na pewno?!

SŁOŃ

Muszę już lecieć.

Słoniolot zostaje uruchomiony i Słoń odlatuje.

Scena 15

Pod baobabem.

ŻYRAFA

Odleciał.

SMYREK (GŁOS)

Ale już nie wrócił.

ŻYRAFA

No właśnie...

SMYREK (GŁOS)

Poleciałem z nim.

ŻYRAFA

Poleciałeś z nim?!

SMYREK (GŁOS)

Byłem z nim przez cały czas.

ŻYRAFA

Cały czas...

SMYREK (GŁOS)

Aż do dzisiaj! Świat znad ucha wygląda zupełnie inaczej.

ŻYRAFA

Dlaczego nic wcześniej nie powiedziałeś?!

SMYREK (GŁOS)

Bo nie pytałaś...

ŻYRAFA

Co z nim?!

SMYREK (GŁOS)

Ano dobrze. W końcu się poznaliśmy. Też się zgodził, żebym był w stowarzyszeniu. Ale powiedział, że muszę zdobyć jeszcze twoją zgodę. No i że ty mi wszystko opowiesz, bo on nie potrafi tak pięknie opowiadać, a ty potrafisz.

ŻYRAFA

Czy mówił o mnie coś jeszcze?

SMYREK (GŁOS)

Ciągle o tobie nawijał. Że to on zaczął cię nazywać Rafą, bo jesteś koralowa, jak rafa kolorowa. Czy jakoś tak.

„Umaszczenie żyrafy składa się z ciemnych cętek czy łat, barwy pomarańczowej, kasztanowej, brązowej bądź prawie czarnej. Przedzielają je jasne włosy koloru białego bądź kremowego”⁴

„Umaszczenie żyrafy (...) naśladuje rozproszone światło sawanny”⁵

ŻYRAFA

Gdzie on teraz jest?

SMYREK (GŁOS)

Frunął, ale nie potrafił się zatrzymać. Kiedy dotarliśmy do końca świata, nagle rozstąpiło się Niebo. Niebo zadało mu pytanie.

⁴ <https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%BByrafa>

⁵ <https://www.szkoalnictwo.pl/szukaj,%C5%BByrafa>

ŻYRAFA

Jakie pytanie?

SMYREK (GŁOS)

„Czy jest coś czego żałujesz?”

Długo znajdował słowa.

ŻYRAFA

Cały Słoń.

Pojawia się Słoń.

SŁOŃ

Hmmm... ale dziwne pytanie. Że poleciałem? Sam nie wiem. Gdybym nie poleciał, to w życiu bym się nie dowiedział, że to całe latanie wcale nie jest taką frajdą, jaką się wydawało.

Czego żałuję...? Muszę się zastanowić przecież...

Wtedy po deszczu, niedaleko akacji, wyrosły kwiaty. Żałuję, że nie zerwałem ich dla niej. I żałuję tych wszystkich nieodbytych spotkań. I nieprzeżytych pereł. I nawet nieprzeżytych szczypaków. Tak, nieprzeżytych szczypaków też! I tego, że pozwoliłem jej myśleć, że nie jest dla mnie najważniejsza na świecie.

*

ŻYRAFA

O kim on mówił?

SMYREK (GŁOS)

Zdaje mi się, że o tobie. Fajna jesteś, wiesz?

ŻYRAFA

Jesteś niemożliwy...

SMYREK (GŁOS)

Dziękuję! Muszę już lecieć.

ŻYRAFA

Dokąd?

SMYREK (GŁOS)

Na koniec świata. Tam gdzie rozstało się Niebo.

ŻYRAFA

On tam jest?

SMYREK (GŁOS)

Wleciał do środka. Powinienem go poszukać.

A, i jeszcze jedno. Na kolejnym spotkaniu Stowarzyszenia PP będę Mistrzem Ceremonii.

ŻYRAFA

Zgoda.

SMYREK (GŁOS)

I na kolejnym, kolejnym, kolejnym i kolejnym razy siedem. Albo osiem. No co, nazbierało mi się!

ŻYRAFA

Poczekaj... a kiedy to będzie?

SMYREK (GŁOS)

Za jakieś... kilkaset pełni księżyca! To tak pi razy oko.

ŻYRAFA

Spoko.

KONIEC